Nr. 27. Łódź, 7 lipca 1929 roku. Rok X.

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droże

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

Przeoczona rocznica

W dniu 28 czerwca b. r. minęło dziesięć lat od chwili, w której delegaci polscy na konferencję pokojową w Paryżu podpisali akt, nadający sankcję prawną zziszczonemu ofiarą krwi żołnierza polskiego rzeczywistemu faktowi istnienia wolnej i niepodległej Polski.

Dziesięcioletnia ta rocznica przeszła naogół w milczeniu, nie budząc żywszych ech, nie powodując obszerniejszych omówień i publikacyj. Zdawaćby się więc mogło, że 28 czerwca 1919 roku nie stanowi w historji Polski tej wielkiej daty, która rozpoczyna nowy Jej okres, że 28 czerwca 1919 roku nie stanowi tego stężałego od treści dziejowej progu, którym rozgraniczone zostają przeszłość i przyszłość, że 28 czerwca 1919 roku nie jest związany z martyrologją Polski cierpiącej, że nie wyrósł z krwi Polski walczącej, że nie położył się u stóp Polski wyzwolonej i odradzającej się.

Pogląd taki byłby jednak niesłuszny, byłby niesprawiedliwy, byłby zaprzeczeniem prawdzie historycznej, jak fałszem historycznem było wiązanie dnia 28 VI 1919 z imionami osób, których przereklamowaną wielkość, zakryła w Nowej Polsce mgła zapomnienia...

I dlatego stwierdzić należy, że dzień 28 czerwca 1919 roku jest dniem, który stoi na jednym poziomie z wielkim dniem 11 listopada 1918 roku, że dzień, w którym delegaci polscy obok delegatów państw wielkiej Ententey i delegatów Niemiec w sali Zwierciadlanej wersalskiego pałacu podpisali traktat pokoju, posiada takie samo historyczne i duchowe znaczenie, jak dzień, w którym naród w walce zbrojnej z serca Polski **usunął ślad obcego władania.**

Traktatami między państwami zaborczemi, na które Europa, milcząc, wyraziła swą zgodę, zostało wykreślone imię Polski z pośród żyjących narodów, zostało zepchnięte w katakumby niewoli, w katakumby męczeństwa, w kazamaty przestrasznego torturowania nieśmiertelnego ducha i niezniszczalnego pragnienia Wolności.

Traktat Wersalski złamał pieczęcie na aktach rozbiorów, przerzucił złoty most nad ciemną otchłanią niewoli, łącząc teraźniejszość z tysiącletnią, pełną chwały dni wielkich szczytnie pełnionego posłannictwa kulturalnego Przeszłością. Traktat Wersalski, jako akt prawny zaliczenia wyzwolonej i zjednoczonej Polski do szeregu państw żyjących, stał się dokumentem sprawiedliwości dziejowej, aktem kajania się zwycięskich narodów Europy i Ameryki, za fakt, że przez stodwadzieścia pięć lat patrzyły obojętnem okiem na prometeuszową walkę narodu polskiego o prawo do życia, dokumentującego to prawo i wolę niepodległego istnienia szeregiem powstań zbrojnych, męczeństwami ofiar katorg i Sybiru, wozami Drzymałów, bohaterską walką wrześnieńskich dzieci i chełmskich unitów, czarnemi ramionami szubienic Montwiłłów i Szewczyków.

Traktat Wersalski jest dla nas wspaniałym dokumentem, pieczętującym zwycięstwo Wiary i Walki czynnej narodu, rozporządzającego jedynie hartem ducha i niezłomnością woli istnienia, gotowego zawsze do składania najkrwawszych hekatomb na ołtarzu idei niepodległości, umiejącego wierzyć i walczyć nawet „wbrew nadziei"— nad materjalną przemocą ciemięzców i — nad sobą samym.

Boć trzeba było przezwyciężyć gangreną woli zwycięstwa zagrażające prądy oportunizmu, czającego się w stańczykowstwie, trójlojalizmie „obcych kołach poselskich" pozytywistycznej „pracy u podstaw", „odbudowach gospodarczych", porozumienia rewolucyjnych narodów, trzeba było gromami Konar, Łowczówka, Mołotkowa, Kaniowa, Marmarosz-Szigeht, Benjaminowa, Szczypiorna i Magdeburga rozbić wszelakie wojenne orjentacje, N. K. N.-ny i P. K. N.-ny, trzeba było dniem 11 listopada 1918 roku, obroną Lwowa, powstaniem wielkopolskiem i śląskiem założyć krwawy fundament wyzwolenia, trzeba było w cieniu buławy wielkiego Wodza Narodu zebrania się konstytuaty już istniejącej, już żyjącej, już budującej się i zwycięsko swych granic broniącej Polski, aby mógł przyjść dnień 28 czerwca 1919 roku.

Bo dzień ten nie przyszedł zadarmo... Bo dzień ten nie został wmurowany w księgę naszych dziejów tylko jako akt sprawiedliwości międzynarodowej, jako akt wywołany przez cienie świetnej ongiś przeszłości narodu i objektywnie stwierdzonego faktu jego istnienia.

Nie! Dzień ten budowały przedewszystkiem ostatnie dziesiątki lat bieżącego stulecia, budował ten dzień naród (powiedzmy: jego esencjonalna część — proletarjat) który szedł drogą walki czynnej — od podziemnej do jawnej, który w osobie Józefa Piłsudskiego znalazł genjalnego wodza i sternika myśli wyzwoleńczej.

Być może, że i bez czynu Legjonowego, bez czynu Piłsudskiego, zajaśniałoby imię Polski niepodległej na karcie Traktatu Wersalskiego. Ale najmniejszej wątpliwości nie może podlegać to, że byłoby to imię Polski wolnej ale — nie zjednoczonej, że byłoby to imię Polski nie obejmującej całości ziem polskich.

Boć nawet pomimo traktatu tę niepodległość i zjednoczenie musiała Polska krwią żywą utrwalać i cementować, musiała hartownym murem rycerskich żołnierzy swoich osłaniać wszystkie swoje rubieże i stolicę samą przed nowemi najazdami wrogów ościennych.

Że osłoniła je i obroniła, że w zwycięskiej wojnie z Moskwą rozszerzyła swe wschodnie granice, że mogła przygarnąć do swej piersi ojczyznę Kościuszki, Mickiewicza, Słowackiego — Wilno jagiellońskie, zawdzięczyć to może podniesionemu przez Pierwszego swego Marszałka „wyścigowi krwi", jak nakazanemu przez Niego „wyścigowi pracy" zawdzięczać będzie to, że z Polski Wyzwolonej stanie się Polską Odrodzoną.

Proletarjat polski, który, idąc za Wodzem swoim, kładł krwawe kamienie węgielne pod dzień 28 czerwca 1919 roku i na polach Radzymina go utrwalił, zajmując dziś oierwsze miejsce w „wyścigu pracy" jak ongi zajmował je w „wyścigu krwi", w wolnej, zjednoczonej i sprawiedliwej Polsce wznosi zręby pod budowę wolności i sprawiedliwości społecznej. Polski proletarjat dla polskiego świata pracy.

Karol S. P.

Dalsze redukcje w przemyśle

Już dwa tygodnie temu w artykule wstępnym omawialiśmy sprawę niebezpiecznego kryzysu w przemyśle włókienniczym.

Kryzys ten robi postępy.

Sytuacja przemysłu w ostatnim tygodniu czerwca uległa dalszej zmianie na gorsze. Redukcja ogarnęła zakłady Scheiblera i Grohmana, które pracują dwa dni w tygodniu, przy zredukowanej o 3 tys. liczbie robotników. Silberstein wymówił robotnikom pracę na dwa tygodnie. W fabryce Rosenblatta zamknięta została przędzalnia. Fabryka Stolarowa została zamknięta. I. K. Poznański, Biederman, Lorentz i Krusze, Leonardt, Barciński — pracują po 3 dni w tygodniu. Z fabryk wielkiego przemysłu Eisenbraun, Borst, Kindler, Ozorkowska Manufaktura, — pracują po dwa dni w tygodniu. Nielepiej przedstawia się sytuacja na prowincji. Tak więc Zduńska Wola prawie całkowicie zaprzestała produkcji. W Konstantynowie pracuje zaledwie czwarta część fabryk. Masowe redukcje przeprowadza również drobny przemysł w Bełchatowie i Zelowie.

Raz jeszcze zwracamy uwagę czynników miarodajnych na ten niepokojący objaw.

Zarząd Okręgowy N. P. R.-Lewicy

W piątek, — dnia 5-go lipca 1929 r., o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy.

Obecność wszystkich przedstawicieli Dzielnic i Kół obowiązkowa.

Czyżby nowy wróg?

Ostatnie wybory angielskie głośnem odbiły się echem w całym świecie politycznym. Polska niemniej silnie wyborami temi się zajmowała, zaś prasa nasza niejednokrotnie już dawała wyraz pewnemu niepokojowi, który ogarnął całe nasze społeczeństwo. Niepokój płynął z przekonania, że zwycięstwo socjalistów w Angli wzmocni pozycję naszych wrogów.

Obawy nasze okazały się słusznemi. Nie ukrywała bowiem wcale niemiecka prasa, szczególniej kapitalistyczna i reakcyjna, radości, gdy tylko pewnikiem stało się zwycięstwo „angielskich socjalistów. W sukurs Niemcom pośpieszyła prasa sowiecka, zaś karzeł litewski znów dać zaczął w surmy bojowe.

Oliwy do ognia dolał artykuł obecnego premjera angielskiego, Mac Donalda, przywódcy angielskich socjalistów, napisany jeszcze przed wyborami, ale obecnie ogłoszony. Artykuł ten zwraca się szczególniej przeciwko obecnym granicom Polski i Rumunji, a więc idzie na spotkanie rewizjonistycznym dążeniom Niemiec i Rosji i uderza w istniejące traktaty pokojowe.

Zwycięstwo socjalistów w Anglji i wytworzona z tej racji międzynarodowa sytuacja nasuwa nam następujące refleksje:

1. pogorszenie sytuacji Polski na arenie polityki zewnętrznej;
2. wzrost niebezpieczeństwa wybuchu nowej wojny i to wśród tych, którzy albo o odwecie marzą (Niemcy, Litwa), albo o pożarze międzynarodowej rewolucji i o dyktaturze nad proletarjatem (Bolszewja).

Otwarcie i szczerze musimy przyznać:

Polska nie ma szczęścia do socjalistów: wszystko jedno czy chodzi o socjalistów zagranicznych czy też o swoich własnych, rodzimych.

Zabawa Ogrodowa Dzieln. Górnej!

W niedzielę dnia 14 b. m. w ogródku przy ul. Kątnej 2, Zarząd Dzielnicy Górnej, urządza zabawę ogrodową, dla członków i wprowadzonych gości, z programem urozmaiconym.

Początek zabawy o godz. 3-ej po poł. Zabawa bez względu na pogodę.

W jedności moc klasy robotniczej!

Uroczystości „Orlęcia"

Wrażenia ogólne

Wielka rewja naszej młodzieży pracującej, zrzeszonej pod sztandarami Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" — wypadła nad wyraz wspaniale i imponująco i dała pełny obraz potęgi i rozwoju naszej organizacji młodzieżowej.

Od początku do końca uroczystości, związanych z Jubileuszem Dziesięciolecia i poświęcenia sztandaru, biła od szeregów naszej młodzieży tak wielka wiara w swe siły i w swe poczynania, że napawać ona musiała każdego dumą zarówno — z „Orlęcia" jako organizacji jak i z tej karności, jaka cechowała każde wystąpienie naszej młodzieży.

Ze uroczystości niedzielne wypadły — jak już podkreśliliśmy, okazale, duża tu zasługa Komitetu Uroczystości z kol. kol. prezesem Antonim Michałkiewiczem, Uznańskim i Czernielewskim na czele, duża zasługa wszystkich „Orląt" i „Orlic" które gremjalnie wzięły udział w pracach organizacyjnych Obchodu.

29 czerwca

Uroczystości rozpoczęły się w sobotę 29 czerwca r. b., zbiórką członków i przyjezdnych delegatów „Orlęcia" w lokalu własnym przy ul. Konstantynowskiej 4. Stąd w pochodzie z orkiestrą na czele udano się do Katedry Św. Stanisława Kostki, gdzie J. E. Ks. Biskup dr. Tymieniecki odprawił Mszę św., poczem dokonał aktu poświęcenia świeżo ufundowanego sztandaru „Orlęcia". Po poświęceniu Ks. Biskup od ołtarza wygłosił piękne przemówienie do zebranych.

Ojcami chrzestnymi Sztandaru byli kol. kol. Łabędowiczowa K, Wojewódzki W., Reszczyńska J., Kukliński, Anzelakowa i radny Paweł Urbaniak.

Po nabożeństwie w Katedrze z rozwiniętym sztandarem na czele i z szeregiem sztandarów pokrewnych organizacyj, z orkiestrą, udano się w pochodzie przez ul. Piotrkowską do lokalu I Oddziału Straży Ogniowej przy ul. Konstantynowskiej 4.

W pochodzie wzięło udział ponad 2,000 uczestników-członków i członkiń — „Orlęcia". Pozatem reprezentowane były licznie przez delegacje ośrodki prac „Orlęcia" w Pabjanicach, Zgierzu, Ozorkowie, Zg. Woli, Tomaszowie Mazowieckim, Konstantynowie; liczna była także delegacja „Orlęcia" z Warszawy z Prezesem Wydziału Wykonawczego kol. K. Dąbrowskim na czele. Z łódzkich pokrewnych i zaprzyjaźnionych organizacyj, biorących udział w pochodzie i uroczystościach — wymienimy Stow. Młodzieży im. Juljusza Słowackiego, Związek Podoficerów Rezerwy i t. p.

Zaznaczyć należy, że przed wyruszeniem pochodu złożono przed Katedrą piękny wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, a specjalna delegacja poniosła wieniec na groby poległych bojowników wolności na Polesiu Konstantynowskiem.

Pochód wypadł imponująco. Dziarska postawa naszej organizacji Przysposobienia Wojskowego pod kierownictwem kol. kol. prezesa Józefa Kwiatkowskiego i komendanta Br. Pawłowskiego zwracała na siebie powszechną uwagę.

Akademja

O godz. 12.30 w południe w olbrzymiej sali przy ul. Konstantynowskiej 4 — rozpoczęła się uroczysta Akademja. Po zagajeniu jej przemawiał kol. dr. E. Samborski, w podniosłych słowach obrazując szczytne obowiązki i zadania młodzieży w budowie Jutra i Przyszłości Polski. Kol. K. Dąbrowski z Wydziału Wykonawczego — „Orlęcia" z Warszawy skreślił historję dziesięciu długich lat „Orlęcia", obfitych w trudy i wysiłki ale niemniej bogatych w plony. Przemawiali jeszcze kol. kol. Jóźwiak i inni.

Następnie chór „Pobudka" pod świetną batutą prof. K. Prosnaka zaprodukował szereg utworów, przyjętych owacyjnie przez zebranych.

Po przemówieniach i życzeniach nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych i wpisywanie się do „Złotej Księgi Pamiątkowej".

Obiad i Wieczorek
towarzyski

Po akademji odbył się wspólny obiad wczasie którego toasty m. in. wznosili kol. kol. Dąbrowski z Warszawy, dr. E. Samborski, Kwiatkowski, Woźniak i inni.

Po obiedzie nastąpiły produkcje artystyczne, poprzedzone występem kwartetu mandolinistów, deklamował p. Michalak art. Teatru Miejskiego. i kol. Pospieszyńska

Po części artystycznej rozpoczęły się tańce. Bawiono się ochoczo.

Zuważyć należy, że zgodnie z intencjami „Orlęcia" uroczystości odbyły się bez... alkoholu. Bawiono się też tem świetniej i piękniej.

Pokaz prac

Dnia 28 czerwca odbyło się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91, otwarcie pokazu prac Kobiet „Orlęcia", O tym pokazie napiszemy obszerniej.

30 czerwca

Drugi dzień uroczystości „Orlęcia" wypełniły zawody sportowe.

Zawody sportowe

W dniu 30 czerwca odbyły się zawody sportowe: o godz. 8.12 na boisku „W. K. S. Łódź" zawody lekkoatletyczne, o godzinie 12 — mecz piłki koszykowej między dr. Łódź „Orlę" I — Łódź „Orlę" II, a o godz. 13 Mecz piłki siatkowej między dr. Łódź „Orlę" I — Łódź „Orlę" II.

O godz. 10 rano odbyły się wyścigi kolarskie na szosie Kały — Zgierz — Aleksandrów — Lutomiersk — Kwiatkowice i z powrotem.

Na boisku w Parku Ks. J. Poniatowskiego odbył się mecz piłki nożnej między drużynami: „Orlę" Łódź — „Orlę" Pabjanice, „Orlę" Kalisz — „Orlę" Tomaszow Maz. oraz „Orlę" Warszawa — „Orlę" Zgierz.

Szczegóły podamy w następnym numerze.

„Orlę"

Młodzież! Przyszłość Narodu!
Młodzież Pracująca. Krew z krwi, kość z kości żywego ciała Proletarjatu. Żywego ciała Polskiego Świata Pracy. Nasza Nadzieja.
W nich, Młodych, utkwiliśmy nasz wzrok, oni przejmą w swe młodzieńcze dłonie od nas — sztandary z hasłami naszemi — Oni, Młodzi! Oni, którzy po nas obejmą spuściznę duchową! Oni, którzy pójdą dalej tym szlakiem ideowym, na który po ojcach naszych wstąpiliśmy a później Im, Młodym przekażemy drogi nasze.
Przekażemy im, Młodym, i drogi nasze i sztandary, i hasła nasze, umiłowania, nasze wartości! Nasz i Ojców naszych dorobek.
By go pomnażali.
By jednak zawsze szli tym starym szlakiem naszym.
By jednak omijali manowce.

* *

„Orlęta".
Szczytnie się zwą. Ku błękitom, ku wyżynom się rwą... Z zapałem, z wiarą, pełni sił.
Pomni na swe ideały, ideały Pracy i Wolności, pełni umiłowania Ojczyzny, Polski Demokratycznej — dążą i dążyć będą wytrwale i stale naprzód. W to wierzymy!
I dorobek nasz pomnożą.
W to też wierzymy.
Dzielne „Orlęta".

Andrzej Niekłański.

Obecny stan gospodarczy Polski

I.

Nasz budżet państwowy jest przedmiotem stałej krytyki różnych ugrupowań z powodu tego, że jest niby za duży.

Tymczasem przy rozpatrywaniu go — okazuje się, że ledwie wystarcza na same najkonieczniejsze potrzeby. I amiętać bowiem musimy, że położenie geograficzne Polski, zmusza nas do pewnych wydatków których uniknąć nie można.

Nasamprzód wojsko. Mamy armję około 300,000 ludzi, kiedy z jednej strony Bolszewicka Rosja ma półtora miljona ludzi pod bronią a z drugiej strony Niemcy mają 250,000 armję, złożoną z samych podoficerów (100,000 ludzi tak zwanej — Reichswehry i stopięćdziesiąt tysięcy wyszkolonej wojskowo policji). Armję tę w ciągu tygodnia Niemcy mogą rozwinąć do trzech miljonów. Pozatem Niemcy posiadają bardzo duży wojenny materjał techniczny, jakiego nie posiada i długo jeszcze posiadać nie będzie Polska. Wydatek „rozbrojonych" Niemiec na armję pięciokrotnie przewyższa wydatki Polski na ten sam cel.

Już to krótkie porównanie wystarczy, aby wyjaśnić, że na armję wydajemy możliwie mało. Jeżeli porównamy inne wydatki, to również okaże się, że budżet nasz zawiera tylko najpotrzebniejsze.

Krytycy budżetu naszego państwa zapominają, że Polska, aby utrzymać swą niepodległość polityczną i gospodarczą musi utrzymać poziom swej kultury, a nawet stale go podnosić. Pod groźbą utraty niepodległości nam nie wolno zmniejszać naszych wydatków, czy to na szkolnictwo, czy na ubezpieczenia społeczne, czy na administrację lub sądownictwo. Tak samo inne dziedziny naszej państwowości nie mogą być zaniedbane.

W przeciwnym razie nieprzyjaciel z Zachodu albo ze Wschodu opanuje placówki przez nas lekceważone. A groźba wtargnięcia gospodarczego czy kulturalnego do Polski jej wrogów jest może większa, niż niebezpieczeństwo inwazji wojennej.

Naturalnie w kraju biednym, zniszczonym wojną, każdy wydatek państwowy musi być kilkakrotnie ważony, zanim będzie uskuteczniony, są jednak wydatki, których wstrzymanie jest szkodliwą oszczędnością a za taką oszczędność płaci się bardzo dużo — czasem nawet potokami krwi.

Prawo i Człowiek

Orzeczenie Trybunału Stanu w sprawie b. ministra Czechowicza rozgłośnem echem odbiło się w prasie i — wśród stronnictw opozycji sejmowej.

Z pośród wielu naciąganych komentarzy, jakiemi w organach opozycji opatrzono sentencje wspomnianego orzeczenia jaskrawą kakofonją sprzeczności pomiędzy dotychczasową praktyką, a słowami, komentarzy wyróżnia się „Robotnik" ongiś organ P. P. S., dziś I (ejsatej) (Partji) S(ecesjonistycznej). Organ bankrutów ideologicznych i politycznych, odsłaniając między wierszami artykułów jadowite (acz absolutnie nieszkodliwe) żądło, skierowane przeciwko osobie Marszałka Piłsudskiego, podnosi z wielkim triumfem, że orzeczenie Trybunału Stanu to zwycięstwo idei prawa, to uznanie, iż ponad wszystkiem w Polsce jest prawo.

Czyżby niedziałko-pragierowym sojusznikom, którzy dowiedli powielekroć razy, iż uznają prawo tylko wtedy, kiedy służy ku ich wygodzie, którzy w ciągu całej działalności politycznej łamali wszelkie prawa etyczne, kodeksowe i narodowe, którzy przywykli frymarczyć nietylko własnem sumieniem lecz i sumieniem stronnictwa i najszczytniejszemi ideami polityczno-społecznemi; czyżby tym komunizującym marxo-błaznom zarembo-wajsbergowskim mógł dać powód do radości istotny triumf Prawa? Nie! Bo oznaczałby on zgon niesławny tych, których cała działalność polega na bezprawiu i dysharmonji pomiędzy prawdą objektywną i racją społeczną, a stosunkiem do państwa i społeczeństwa.

Cekawistom, jak i całej opozycji, o co innego więc chodzi. Trąbią w surmy oślego triumfu nie dla zwycięstwa prawa, lecz ze względu na wyciągnięty przez się z orzeczenia Trybunału wniosek, iż prawo jest nad Piłsudskim...

Delektują się fałszem tego wniosku, któremu przeczy najprostsza rzeczywistość i logiczne ujęcie zjawisk państwowych bieżących lat i starają się ten fałsz wpoić w bezkrytyczne umysły czytelników.

Karty historji Polski i świata mówią inną prawdę, że w dziejach narodów i państw, w chwilach dla ich istnienia i rozwoju przełomowych, w chwilach osobliwych wznoszą się wielcy ich wodzowie i prawodawcy, wielcy budowniczowie nowych form, którzy przerastają istniejące prawa, którzy stają ponad istniejącem i prawami, łamią stare i tworzą nowe, bo oni, jako wyraziciele zbiorowego ducha Narodu, sami są źródłem nowego, najdoskonalej odpowiadającego kierunkowi rozwoju narodowego, Prawa.

Czyż nie szczytem głupoty ze strony przeszłych p o k o l e ń byłoby stosowanie istniejących praw w stosunku do takich źródeł nowych idei Prawa, jak np. Solon, Cezar, Aleksander, Karol Wielki, Napoleon, Waszyngton, Kościuszko — ludzie w których skupiał się genjusz narodu i nieomylnie wiódł narody za nimi na drogi nowych form, odrodzenia, rozwoju i potęgi!

Kto umiał myśleć i czuć, przed czyim wzrokiem nie zataił się żaden z przejawów życia Polski gotującej się do walki, Polski walczącej, i Polski, broniącej zdobytej niepodległości Polski odradzającej się, ten uznać musi w Marszałku Józefie Piłsudskim wybranego Wodza Narodu, Budowniczego i Prawodawcę Narodu, wyraziciela jego duchowej ideologji i genjuszu, Człowieka, który sam jest przez się **prawem**, a o którym wyrokowanie i sąd może wydać tylko historja.

Prawo jest nad człowiekiem, lecz Wódz jest ponad prawem, aby mógł tworzyć nowe prawa.

Karol Sulima.

Co może jedność robotnicza?

Robotnicy zdobywają mieszkania

Z Warszawy donoszą:

Wielce pożyteczna instytucja, spółdzielnia mieszkaniowo-budowlana „Zdobycz Robotnicza", wznosi piękne dzieło, które zostanie jako trwały pomnik pracowitości i pożyteczności spółdzielni. Zrzesza ona 634 członków.

Zdołała ona zbudować na pustych dotychczas i piaszczystych polach bielańskich niemal całe miasteczko. Wykończono już tam 20 domków, 11 domów znajduje się w budowie.

We wzniesionych domach znajduje się 183 mieszkania o 516 izbach.

W budowie znajduje się 121 mieszkań o 360 izbach. Wszystkie mieszkania zaopatrzone są we wszelkie wygody, jak łazienki, kanalizację, elektryczność i t.p.

Ogół mieszkańców stanowią najbiedniejsi robotnicy, którzy nie mogli wnieść wymaganych przez ustawę o rozbudowie miast wkładów gotówką. Wnoszą więc te wkłady dobrowolną pracą po nadnormową stając się w ten sposób z bezdomnych proletarjuszy właścicielami schludnych i hygjenicznych mieszkań z ogródkami.

W ten sposób, w ciągu tego krótkiego czasu, tą drogą wkłady mieszkaniowe i udziały wzrosły do poważnej już sumy 750 tysięcy złotych.

Niestety tempo robót budowlanych w które tyle energji wkłada Spółdzielnia wstrzymuje brak kredytów. Gdyby nie to, dziś stałoby już dalsze serje domków wykończone, liczące 578 mieszkań o 1,335 izbach.

„Zdobycz robotnicza" wyeliminowała zupełnie przedsiębiorców budowlanych i buduje wszystko własnemi siłami i przy pomocy własnych wytwórni, jak: tartak, stolarnia mechaniczna, warsztaty mechaniczne, ślusarskie, mularskie, szklarkie, blacharskie betonarskie i inne.

Ten sposób nie drogą kapitału włożonego, ale pracą rąk, prowadzi do zdobycia przez niezamożnych własnego mieszkania.

Z życia organizacyjnego

— Zarząd Dzielnicy Widzew N. P. R. L. komunikuje wszystkim członkom Dzielnicy Widzew, iż należność za gazetę „Praca“ można wpłacać u kolegi Cedzyńskiego w Biurze przy ul. Rokicińskiej Nr. 93 od godz. 8 rano do 6 po poł.

Wycieczka „Orlęcia“

Zarząd Z. P. M. P. „Orlę“ Koło III-cie urządza w dniu 7 lipca Wycieczkę do Konstantynowa; wymarsz z Klubu (Franciszkańska 58) ogodz 8.15 ranó.

Świetlica N.P.R.-L. Dzielnicy Górnej

Przypominamy, że w tutejszej Dzielnicy uruchomioną została Świetlica-czytelnia, która posiada kilka dzienników i tygodników miejscowych i zamiejscowych, czynna każdego dnia od godziny 7-ej do 9-ej wiecz., oraz bibljoteka, posiadająca przeszło tysiąc dzieł, czynna w poniedziałki i czwartki od godz. 7 — 9 wiecz. By rzeczy te i praca przy nich nie szła bez pożytku na marne, należy je częściej odwiedzać, gdyż „Wiedza to potęga“ — a „książka najwierniejszy przyjaciel człowieka“. Interesujcie się więc, przychodźcie, czytajcie!,..

Zabawa

N. P. R.-L. Dziel. Konstantynów

W dniu 7 lipca r. b. urządza Wielką Zabawę leśną w miejscowości Rszew, na którą prosi o gremjalne przybycie koleżanek, kolegów i sympatyków Łodzian, wobec tego zwracamy się do kol. kol. i sympatyków Łodzian o poparcie powyższej imprezy. Na program złożą się; Występ chóru „Orlęcia“, fantowa loterja, strzelanie do tarczy za nagrodami, bicie koguta cepami, konfeti, serpentiny i t. d. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony.

Ogólna zbiórka w Klubie N. P. R.-L. w Konstantynowie przy ul. Długiej L. 13, o godz. 10 rano. Orkiestra doborowa, — W razie niepogody zabawa zostanie odłożona na następną niedzielę.

Zarząd.

Zwierciadło tygodnia

Trybunał Stanu

Jak już donosiliśmy, w tygodniu ubiegłym zebrał się Trybunał Stanu (pierwszy raz w Polsce!) dla orzeczenia sprawy b. min. Czechowicza, którego oskarżył Sejm o wydatkowanie bez wiedzy Sejmu 8 miljonów złotych. Wezwany w charakterze świadka Marszałek Piłsudski wygłosił mowę, w której wziął całą winę b. ministra Czechowicza na siebie. Mowa była bardzo ostra. M. in. powiedział Marszałek:

„Zastanawiałem się wciąż nad p. Czechowiczem, czego ten nieszczęśliwy człowiek zaniechał.

Zaniechał Sejmu. Ale ustawa ta nie mówi o Sejmie, a zatem pozwala na zaniechanie Sejmu. Ja też to jako szef gabinetu czyniłem. Niema mnie za to co ganić, tylko należy chwalić.

Cały artykuł 1 ustawy o Trybunale Stanu raczej podobny jest do artykułu dziennikarskiego, niż do prawnej koncepcji i rozumiem, że panowie, jako Trybunał Stanu, z tego powodu macie dość trudne stanowisko, aby wybrnąć z nonsensów, gdyż ustawa o Trybunale Stanu jest śmieszna.

Zdaniem mojem, jest ona tak zbudowana, jakgdyby miała stać a part od konstytucji i ze smutkiem muszę powiedzieć że pod tym względem panowie dzielicie los całej Polski.

Jeżeli partacka robota, związana z ustawą o Trybunale Stanu należy do rekordów śmieszności i głupoty, to niestety cała konstytucja jest zrobiona w ten sposob, że działy jedne przeczą innym paragrafy przeczą paragrafom, a nawet części paragrafów przeczą innym częściom.

Wygląda to tak, jakgdyby konstytucja była na to robiona, aby każdy mógł znaleźć w niej wszystko, co chce.

Ja znany jestem z tego, że zdecydowałem się rządzić przeciw bezeceństwu Sejmu, który ustawicznie brał na siebie suwerenność w polityce państwa, kiedy suwerennym jest jedynie Prezydent Rzeczypospolitej.

Występowałem przeciw Sejmowi i ani razu nie naruszyłem konstytucji. Szedłem konstytucyjnie, albowiem we wszystkich swoich pracach znajdowałem paragraf, aby zaniechać Sejmu.

Wiem, co za panowie robili konstytucję, którzy zasługiwali na szubienicę raz po raz. Ten nonsens, zrobiony historycznie, trwa dotychczas, ubliża powadze Rzeczypospolitej i czyni hocki klocki z Polski.

Co się tyczy wywodu, dotyczącego p. Czechowicza w sprawie zaniechania Sejmu, muszę zwrócić uwagę, że taka czy inna praca, związana z Sejmem, nie należała do zakresu działalności p. Czechowicza.

Artykuł 56 Konstytucji stwierdza, że ministrowie, każdy w swoim zakresie, ponoszą odpowiedzialność.

Prawda, że ustawa o Trybunale Stanu robi ministra odpowiedzialnym też za Radę ministrów, czyniąc go niejako wyższym od Rady ministrów, nie mówiąc o szefie gabinetu. W każdym razie w zakresie p. Czechowicza nie był stosunek do Sejmu. Sejm ja brałem na siebie.

Wyznam Panom, że jestem dumny ze swej pracy. Nie znajduję w sobie nietylko winy, lecz nawet zasługę widzę w tem, że szedłem przeciw Sejmowi, że Sejm ukróciłem i usunąłem sejmowładzwo.

P. Czechowicz miał swój zakres pracy, ale praca w stosunku do Sejmu była jedynie moja. Ja jeden miałem odwagę w państwie, żem spokojne wziął na się zadanie, którego kto inny podejmować się nie śmiał — ukrócenia suwerenności Sejmu w stosunku do Prezydenta i rządu.

Nie mogę nie powiedzieć, że w systemie oskarżenia p. Czechowicza w tej mierze widzę chęć sfałszowania prawdy historycznej i ubliżenia mnie. Jest to „mord rytualny“ popełniony na człowieku, który odpowiada za nieswoje czyny.

Nie mogę nie powiedzieć, że ten system jest niecny i nikczemny. Art. 56 czyni zakres działania umownym, byleby był, ja zaś w gabinecie, prowadzonym przezemnie brałem na siebie wszystko to, co odnosiło się do Sejmu. Tembardziej wygląda mi to na „mord rytualny“, niecny i nikczemny, gdy mamy człowieka, który stale między nami pierwszym był i najbardziej człowiekiem sejmowym.

Nie chcę wchodzić w pobudki p. Czechowicza — gdyż to jest trudne — lecz on był najbardziej zgodny z Sejmem, lecz był najbardziej zwracającym uwagę na wszystko, co było związane z prawnym, według niego, stosunkiem do Sejmu.—
Zawsze powoływał się na wszystkie ustawy zawsze szukał i zwracał na nie uwagę i dziesiątki razy mnie osobiście ostrzegał. Dlatego to „mord rytualny“, który chcą oskarżyciele popełnić na p. Czechowiczu, jest zdaniem mojem niecny, nikczemny i niski.“

Trybunał Stanu po zeznaniach innych świadków wydał orzeczenie następujące:

„Zważywszy, że w myśl artykułów 4 i 7 Konstytucji uchwalanie budżetu i kontrola wykonania tegoż stanowią wyłączne i podstawowe prawo ciała ustawodawczego, zaś, stosowanie się do budżetu i wyliczenie się z dokonanych wydatków — zasadniczy, konstytucyjny obowiązek Rządu; że jedynie Sejm powołany jest do merytorycznej oceny otwartych przez Rząd kredytów i dokonanych wydatków; że oceny takiej w razie uchylania się przez Rząd od wykonania swego obowiązku konstytucyjnego przez niezłożenie do zatwierdzenia Sejmowi kredytów dodatkowych bądź zamknięć rachunkowych, — Sejm władny jest dokonać w każdym czasie, nie wyczekując nawet przedstawienia rządowego (art. 7 Konstytucji) i wniosku N. I. K. (art. 9 Konstytucji); że w uchwale sejmowej z dn. 20 marca 1929 r. Trybunał Stanu nie znajduje ostatecznej oceny merytorycznej otwartych przez p. Gabrjela Czechowicza, b. ministra Skarbu, poza budżetem kredytów; że w aktach Trybunału Stanu znajduje się obecnie materjał do takiej oceny; że należyte rozstrzygnięcie sprawy, przekazanej Trybunałowi Stanu, wymaga uprzedniej merytorycznej oceny przez Sejm kredytów, otwartych przez oskarżonego poza budżetem; że zgodnie z art. 15 ustawy o Trybunale Stanu przepisy ustawy postępowania karnego mogą mieć w postępowaniu przed Trybunałem Stanu tylko odpowiednie zastocowanie — Trybunał Stanu **jednogłośnie postanawia:** postępowanie w sprawie niniejszej zawiesić do czasu wydania przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwały, zawierającej ocenę merytoryczną zakwestjonowanych przez Sejm pod względem formalnym kredytów“.

Orzeczenie Trybunału Stanu zatrzymało całą sprawę min. Czechowicza w pół drogi. Opozycja uważa to za swe zwycięstwo.

My to omówimy oddzielnie.

Robotnicy polscy wobec kryzysu

w przemyśle włókienniczym

Zebranie delegatów włókniarzy Związku „Praca“

W sali przy ul. Głównej 31 w Łodzi, odbyło się zebranie delegatów Związku „Praca“ w liczbie 372 reprezentantów z poszczególnych fabryk. Na porządku obrad między innemi były następujące sprawy;

1) sprawa kryzysu w przemyśle włókienniczym,

2) sprawa obliczenia zapłaty za urlopy robotnicze.

W tych sprawach jako referent wystąpił generalny sekretarz Polskich Związków Zawodowych „Praca“ A. Kazimierczak, który złożył sprawozdanie z konferencji, odbytej w dniu 25 czerwca r. b. u pana Wojewody.

Na wspomnianej konferencji przedstawiciele Związku „Praca“ postawili wyraźny wniosek p. Wojewodzie tej treści: mianowicie, że robotnicy ci, którzy obecnie pracują po 2 i 3 dni w tygodniu, winni otrzymywać wyrównawcze zapomogi z funduszu bezrobocia, gdyż ustawa o bezrobociu tego rodzaju udzielanie zapomóg przewiduje, robotnikom, którzy są częściowo bezrobotni nie ze swej winy. Ponieważ Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do tego czasu tą sprawą zupełnie się nie zainteresowało i jak wszystko na to wskazuje, nie prędko się zainteresuje Ministerstwo Pracy i Op. Sp. ma prawo tego rodzaju zapomogi stosować na wniosek Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia w Warszawie.

W interesie więc spokoju i ulżenia nędzy panującej wśród robotników włókniarzy p. Wojewoda ze swego obowiązku winien tą sprawę u odnośnych władz należycie przedstawić i zainteresować Rząd w tym kierunku, gdyż lekceważenie, z jakim się spotykamy ze strony Ministerstwa Pracy i Op. Sp., tej nędzy włókniarzy, może w końcu doprowadzić do bardzo smutnych rezuttatów. Władze Centralne muszą zbadać przyczyny kryzysu, jak również są wprost zobowiązane zapobiegać i łagodzić skutki panującej wśród robotników Łodzi, nędzy i niezadowolenia. Robotnicy Łodzi nie będą mogli dłużej obojętnie znosić tej poniewierki ze strony kapitału i gdy się ich cierpliwość wyczerpie, skutki tego mogą być nieobliczalne, a wtedy na interwencję Rządu może być zapóżno. Należy działać w porę i szybko, gdyż tym tylko sposobem sparaliżuje się niecną robotę wrogów Państwa t. j. komunistów. Gdyż przy obecnym stanie pracy w fabrykach, komuniści mają ułatwioną wrogą i wywrotową robotę.

Po tym referacie wywiązała się dyskusja, w której przemawiali: Cieślak, Kubiak, Łakomski, Wartalski, Jabłoński i cały szereg innych, którzy w ostrych słowach piętnowali postępowanie kapitału wobec robotników, a pod adresem Rządu padały też gorzkie słowa. W rezultacie tego uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się od Ministerstwa Pracy i Op. Sp. niezwłocznego wprowadzenia w życie zapomogi dla robotników, pracujących po 2 i 3 dni w tygodniu.

Niezależnie od tego zebrani domagają się w tej rezolucji ubezpieczenia robotników na starość i to w trybie przyspieszonym, gdyż projekt o tym ubezpieczeniu Rząd odłożył na czas nieograniczony. Zebrani oświadczają, że o to ubezpieczenie będą zmuszeni rozpocząć ostrą walkę z tego względu, że odkładanie wprowadzenia tej ustawy w życie odkładane jest w nieskończoność. Kapitał natomiast wszystkich starych robotników zwalnia bez pardonu i ci weterani pracy są skazani na głodową śmierć.

Rząd przez swą politykę zaniedbywania najistotniejszych spraw robotniczych nastraja tychże robotników wrogo wobec swych poczynań, jak i wobec państwa. W końcu zebrani w swej rezolucji domagali się urządzenia demonstracji przeciwko kryzysowi.

W końcu swej rezolucji zebrani postanowili wysłać w przyszłym tygodniu zbiorową delegację do p. Wojewody. Delegacja ta bezpośrednio przedłoży żądania robotników p. Wojewodzie.

Polepszyć dolę robotników

Najpilniejsze zadanie w Polsce

Według obliczeń Komisji Ankietowej w 1926 r. każdy mieszkaniec zużywa wyrobów bawełnianych rocznie:

w Polsce	— 2,3	kilogramów
w Szwecji	— 3,8	„
w Niemczech	— 4,8	„
w Holandji	— 5,0	„
w Szwajcarji	— 7,2	„
we Francji	— 8,4	„
w Belgji	— 11,5	„
w Anglji	— 16,1	„

Zestawienie to wykazuje jasno, że w Polsce wyrobów bawełnianych przeciętnie na każdego mieszkańca wypada mniej, niż w jakimkolwiek z wymienionych krajów.

Czem się to tłomaczy?

Czy robotnicy, chłopi lub inteligencja pracująca nie chce się ubierać?

Nie?

Tylko niskie płace, karłowate gospodarstwa nie pozwalają na kupno ubrania.

Jeśli płace zostaną podwyższone, jeśli chłop otrzyma ziemię, — każdy będzie mógł kupić sobie nowe ubranie, a gdybyśmy doszli do cyfry niemieckiej to wszystkie fabryki włókniste pracowałyby przez cały tydzień i jeszczeby conajmniej 30 proc. nowych robotników musiały przyjąć.

Bezrobocie

w raju sowieckim

„Raj robotniczy“, za jaki przedstawiają płatni agenci komunizmu Rosję sowiecką, jest w rzeczywistości krajem niedoli i nędzy robotniczej. Odzwieuciedleniem tego stanu rzeczy jest tamtejszy rynek pracy, który przedstawia się wręcz katastrofalnie. Mówią o tem najświeższe dene statystyczne, dotyczące bezrobocia w Rosji sowieckiej.

Oto na początku maja b. r. stwierdzono urzędownie cyfry 1,700,000 bezrobotnych w państwie czerwonych carów. Te oficjalne dane statestyczne nie odbijają jednak istotnej sytuacji na sowieckim rynku pracy a to dlatego, że giełdy pracy rejestrują tylko tych bezrobotnych, którzy w sprawozdawczyzh okresach stracili zajęcie, nie uwzględniając tych wszystkich młodszych bezrobotnych, którzy jeszcze nigdy nie pracowali i bezskutecznie poszukują pracy.

Ponadto statystyki urzędowe nie uwzględniają bezrobotnych robotników rolnych. Czasami tylko zdarza się, że przy okazji niezależnych od giełd pracy akcji rządowych wychodzą na jaw rozmaite bliższe szczegóły, dotyczące bezrobocia, a na podstawie tych przypadkowych statystyk można sobie najlepiej wyrobić zdanie o katastrofalnej wprost sytuacji na rosyjskim rynku pracy.

Tak no. przed niedawnym czasem rada komisarzy ludowych poleciła specjalnej komisji przeprowadzić spis proletarjatu wiejskiego dla celuw klasyfikacji rcbotników rolnych. I przy tej okazji wyszło na jaw, że ilość bezrobotnych robotników rolnych wynosi w Z.S.S.R. 5,000,000.

Położenie bezrobotnych w Rosji jest opłOkane. Mimo, iż istnieje specjalna ustawa o obowiązkowem popieraniu bezrobotnych i mimo, iż w tej dziedzinie opracowano szczegółowy program, przewidujący rozmaite normy udzielenia bezrobotnym zapomóg z ogólnej ilości kilku miljonów bezrobotnych zaledwie 800,000 otrzymuje zapomogę rząpową, przyczem zapomoga ta wynosi zaledwie 12 — 30 rubli miesięcznie.

Wartość kursowa sum tych jest nieznaczna, a wartość istotna jeszcze mniejsza, tak, że bezrobotni przymierają z głodu.

A jednak są łatwowierni, którym marzy się ciągle... raj bolszewicki!

Na Powszechnej Wystawie Krajowej

I.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu na tle dziejów wystaw występuje jako pierwsza manifestacja ekonomiczna Polski, która godnie stanąć może obok imprez tego rodzaju czynionych zagranicą. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że P.W.K. co do rozmiarów niezbyt znacznie się różni od wystawy Imperjum Brytyjskiego w Wembley, a co do charakteru i organizacji swojej jest wzorowana na pierwszorzędnych poczynaniach tego rodzaju w świecie, to jej znaczenie gospodarcze możemy rozpatrywać na tle wzorów, jakie dają nam pierwszorzędne wystawy światowe.

Imponująco przedstawia się pawilon przemysłu łódzkiego. Wielkie barwne kioski prezentują efektownie produkty naszego przemysłu włókienniczego. Szczególnie wydatnie prezentowane są firmy „Kruche i Ender", „Scheibler Grohman", „I. K. Poznański" i inne.

Łódź wogóle zajmuje na wystawie miejsce poważne.

Prawdopodobnie niewiele działów P. W. K. tak dokładnie zobrazuje postęp życia polskiego jak właśnie pokaz samorządów miejskich. Trzeba pamiętać, że w okresie niewoli samorządy w olbrzymiej połaci kraju prawie nie istniały i ludność nie miała najmniejszego wpływu na gospodarkę miast. Przełom, jaki nastąpił w tej dziedzinie, wynik organizacji samorządu miejskiego i w związku z tem znaczny rozwój miast polskich, przedstawiony jest całkowicie na P. W. K.

W myśl uchwały zarządu Związku Miast Polskich samodzielny udział we własnych stoiskach biorą na P. W. K. tylko miasta wielkie. Małe miasta otrzymały własne stoiska jedynie w wypadku, gdy ich dorobek jest dostatecznie charakterystyczny i ważny. Zgodnie z tą zasadą własne stoiska posiadają następujące miasta: Warszawa, Lwów, Łódź, Kraków, Poznań, Wilno, Lublin, Bydgoszcz, Częstochowa, Będzin, Gniezno, Grudziądz, Toruń, Gdynia, Kalisz, Równo, Sosnowiec, Stanisławów, Włocławek, Katowice, Królewska-Huta, Mysłowice i Bielsko, a więc ogółem 23 miasta.

Należyte miejsce na P. W. K. zajmuje m. in. rzemiosło polskie.

Na całokształt rzemiosła w Polsce składa się 75 zawodów, wykonywanych w 319,400 samodzielnych warsztatach, nie prowadzonych systemem fabrycznym. Zatrudnionych jest ogółem 1 miljon pracowników przy produkcji stukilkudziesięciu rodzajów. Biorąc zaś rodziny rzemieślników przeciętnie po 3 osoby na 1 pracującego, osiągniemy cyfrę 3 miljonów osób, żyjących z tych zawodów. Rzemiosło stanowi ostoję bytu 12 proc. ludności państwa polskiego.

Największą ilość pracowników zatrudnia grupa skórzana: 247,910 osób w 95,150 zakładach. Po tem idzie grupa spożywcza: 185,400 pracowników w 63,340 zakładach. Jeśliby chodziło o zobrazowanie stanu organizacji rzemiosła — kilka cyfr da o nim najlepsze wyobrażenie: ogółem istnieje w Polsce 2377 organizacyj, posiadających — 236,304 członków. Z tego na miasto stołeczne Warszawę i województwo warszawskie przypada 279 organizacji i — 28,994 członków; najwięcej organizacyj posiada województwo poznańskie (453 organizacyj) najwięcej członków — województwo krakowskie (45593).

Wartość rocznej produkcji wszystkich warsztatów rzemieślniczych wynosi 4 miljardy złotych. Jest to suma poważna, świadcząca o doniosłem znaczeniu rzemiosła w dziedzinie przemysłu krajowego.

Pawilon Rzemiosła Polskiego na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu obejmujący powierzchnię 2000 mtr. kw., zawiera przegląd najważniejszych wyrobów rzemieślniczych.

Poza działem budowlanym, reprezentowanym w głównym pawilonie ujrzeć można następujące wyroby: meble zwykłe, meble wyściełane, wyroby koszykowe, kute w żelazie, pianina i różne instrumenty muzyczne, wyroby rzeźbione w drzewie, w kamieniu i marmurze, wyroby witrażowe, prace malarskie, bronzownicze, (artystycznie wykonane figurki, galanterja), żyrandole, świeczniki, zegary wieżowe, dworcowe, elektryczne, aparaty kinematograficzne, projekcyjne, wagi, wyroby ręczne z kutego żelaza, t. zw. roboty ażurowe, maszyny oraz ich części składowe, dźwigi i t. p. wyroby blacharskie, szczotkarskie, powroźnicze, włókiennicze. Ciekawy jest również dział odzieżowy.

Jedną z atrakcyj jest wystawa introligatorska. Posiadamy bowiem znakomitych introligatorów, którzy nie powstydzą się z pewnością porównania z zagranicznemi.

W „Podcieniach" (w prawej części pawilonu) znajdują się wyroby bednarskie, kołodziejskie, stelmachowskie, wozy, taczki, dźwigi i niektóre wyroby drzewa.

Jak widać z powyższego, bardzo pobieżnego i zupełnie nie dającego obrazu całości, Powszechna Wystawa Krajowa będzie imponującym przeglądem naszego dorobku w pierwszem dziesięcioleciu Niepodległości.

P.W.K. jest tworem bardzo potężnym i nie powinien się znaleźć ani jeden łodzianin, tak jak nie znajdzie się żaden Polak, któryby nie zwiedził Wystawy w Poznaniu Wystawy niezmiernie ciekawej, na której można się wielu rzeczy nauczyć i wiele rzeczy nowych zobaczyć.

Z Pol. T-wa Sport. „Unja"

Zarząd Polskiego Tow. Sport. „Unja" przy N. P. R.-Lew. w Łodzi, przystąpił w w celu przeprowadzenia ścisłej ewidencji swych członków, jak również przystąpił do zmiany legitymacji członkowskich starych na nowe poządane są fotografje do legitymacji.

Wymiana legitymacyj, oraz przeprowadzenie ewidencji odbywać się będzie w sekretarjacie klubu N. P. R.-L. ul. Kątna 2 od godz. 6 do 9-ej wieczór, począwszy od dnia 27-go czerwca do dnia 27-go lipca 1929 roku.

Po wyznaczonym terminie wszelkie zgłoszenia nie będą brane pod uwagę.

Traktat Wersalski
28 czerwca 1919 r.

Dzień 28 czerwca 1910 r. jest ważkim dniem w historji wyzwolonej Polski. W dniu tym sprzymierzeni w Wersalu podyktowali warunki pokoju Niemcom, niwecząc największą zbrodnię 18-go wieku, rozbiory Polski.

Dnia 28 czerwca 1919 r. w Wersalu, pod Paryżem, w starym pałacu królewskim w tej samej sali, gdzie 18 stycznia 1871 r. po zwycięstwie Niemiec nad Francją ogłosił Bismarck utworzenie cesarstwa niemieckiego, odbyło się upokorzenie butnych i zaborczych Niemiec. W dniu tym o godzinie trzeciej po południu Jerzy Clemenceau (Klemenso), zasłużony dla zwycięstwa nad Niemcami prezes rządu fransuskiego, otworzył obrady w sali Zwierciadlanej i wezwał do podpisu warunków pokoju naprzód Niemców.

Wśród zwycięzców Sprzymierzonych w porządku abecadłowym kładli swe podpisy delegaci polscy wśród huku dział, jakby na powitanie Zmartwychwstania Polski. —

Niepodległa Najjaśniejsza Rzeczypospolita, o której wolność krwawiły się całe pokolenia, stała się rzeczywistością.

Jedź do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 6-40. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK